

Manufaktura Ciastek – blog moją pasją

Nie ma lepszej nagrody od życia niż móc robić to, co się kocha. Czerpać z tego radość, przyjemność, spokój. To daje mi Manufaktura Ciastek, mój towarzysz od ponad 3 lat.

Ci, którzy dobrze mnie znają, wiedzą, że mam prawo czerpać z życia wielkimi garściami i cieszyć się każdą odrobiną szczęścia. Kto jak kto, ale potrafię to robić znakomicie. W życiu skupiam się na tych odrobinach właśnie i skutecznie odsuwam na bok niepowodzenia, bo gdybym swoje niepowodzenia trzymała w garści, to dziś nie byłoby tego wpisu przecież:)

Ten artykuł o Manufakturze, który ukazał się na łamach Naszego Miasta właśnie dzisiaj, to moja nagroda za wytrwałość, za pokorę i chęć pracy, i chęć nauki. Bo nie ukrywam, nauczyłam się i uczę się wielu rzeczy cały czas: jak fotografować, jak stylizować potrawy, jak manipulować światłem, jak czerpać radość z odrobinek szczęścia w życiu...

Manufaktura Ciastek to po części blog o moim życiu, miałam możliwość dzielić się z Wami moimi podróżami, moim szczęściem i moimi tragediami. Jest mi niezmiernie miło, że mogę dziś tutaj być. Zamierzam iść dalej:)

Szczecinianka odślania kulisy powstawania jednego z najpopularniejszych blogów w naszym mieście

Manufaktura ciastek i nie tylko

Porady kulinarne, przepisy i piękna fotografia to podstawowe składniki udanego bloga kulinarnego. Jednak jak pisać, by zainteresować innych zarazić i swoją pasją? #Agata Maksymiuk

#rozmowa

Joanna Latuszek

Na co dzień wyklada Pani na uczelni wyższej, skąd pomysły na stworzenie bloga o kuchni?

Kulinaria to ostatnio modny temat. Nie da się tego nie zauważyć. Mój pomysł na bloga narodził się już 3 lata temu, ale nie był związany z panującą modą. Pamiętam czasy, kiedy moja siostra przyjeżdżała z Warszawy odwiedzić nasz dom rodzinny Wspólnie z mamą zawsze coś pichciła w kuchni, a ja nie potrafiłam zrobić zupełnie nic. Dopiero z czasem zaczęło mi wychodzić co nieco, choć przyznaję, że

nawet teraz czasem coś nie wyjdzie.

Wiem, że jest Pani bardzo aktywną osobą. Gotowanie to chyba nie jedyne Pani zajęcie?

Na co dzień pracuję w Zachodniopomorskiej Szkole Biznesu, wykładam ekonomię i rekrutuję studentów z zagranicy. W międzyczasie zrobiłam kurs na trenera personalnego i zostałam akredytowanym coach'em z certyfikatem ISF. Manufaktura Ciastek to mój sposób na wyciszenie się i zrelaksowanie. Poza tym strona daje mi możliwość poznania wielu ciekawych osób. Czerpię i korzystam z tego ile mogę. Blog to też fotografia kulinarna, którą uwielbiam.

No właśnie, zdjęcia to pierwsze, co przyciąga uwagę po wejściu na stronę.

Ludzie jedzą oczami. Nie ukrywam, że bez fotografii bloga by nie było. Kiedy włączyłam się pierwszy raz do publikacji postów bloga z maja 2012 i porównałam się

Joanna Latuszek, autorka bloga jest ekonomistką. Na co dzień pracuje na uczelni



zdjęcia z ostatnich moich wpisów, różnica będzie diametralna. Jest to dla mnie bardzo motywujące. Mój tata kiedyś zajmował się fotografią. Kiedy zaczęłam podsyłać mi książki, instruktował i podpowiadał co jak zrobić. Nie dawał mi ryby, ale

dawał mi wędkę. Tak po mału się uczyłam.

Jak wybrać odpowiedni moment, by zacząć?

Trzeba to poczuć. To musi być „ten” moment. Do każdego przyjdzie to indywidualnie. Nie można tego zdefiniować. Je-

żeli nie jesteśmy do czegoś przekonani, to nam się nie uda. Wychodzę z założenia – jeśli chcesz mieć restaurację, zacznij od budowy hot-dogami. Manufaktura Ciastek na początku była taką budą, która teraz zamienia się w restaurację. Tworzenie nowych postów traktuję jako przyjemność. Gdyby przerosło się to w obowiązek, pewnie bym odpuściła. To nie ma mnie stresować, to ma być przyjemność i wytchnienie od codzienności.

Skąd Pani czerpie inspiracje, gdzie szuka nowych pomysłów? Czy wszystkie przepisy to Pani projekty?

Inspirują mnie różne przyjęcia i okazje, na które mogę coś przygotować. Na pewno uśmiech na twarzy osób, które próbują moich smakołyków motywuje do dalszej pracy. Pozytywne komentarze i wiadomości też mają na to wpływ. Korzystam z różnych przepisów. Wyszukuje je w książkach kucharzskich, w internecie. Mam

swoje ulubione strony. Sama również układam różne kompozycje. Każdy przepis oprawiam swoim komentarzem. Jeśli coś się udało, a mi nie do końca smakuje pisze o tym.

Ma Pani ulubiony przepis? Smak, do którego chętnie się wraca?

Najczęściej wracam do świątecznych pierników. Co roku są hitem. Ich wypiek sprawia mi wielką przyjemność. Żartujemy w domu, że u nas święta zaczynają się już w październiku, bo wtedy zaczynam robić ciastka. Lubię też ryby pod różną postacią. Jestem wielbicieleką curry i mleka kokosowego.

Myśli Pani, że każdy może nauczyć się gotować? Od czego zacząć?

Absolutnie każdy może gotować. Jestem osobą, która uważa że nie ma rzeczy niemożliwych. Najlepiej zacząć od czegoś prostego – nawet jajecznicy czy omeletu. Im mniej składników tym lepiej. Ważne żeby w ogóle próbować.